

Szczecin, 25. lipca 2008

Prof. zw. dr hab. Stanisław Flejterski
Katedra Bankowości i Finansów Porównawczych
Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług
Uniwersytet Szczeciński

**Komentarz do artykułu Pani Dyrektor Katalin Méró
z Węgierskiej Komisji Nadzoru Finansowego:
„Konwergencja sfery nadzoru w Europie – praktyka
i potencjalne struktury w przyszłości”**

1. Zaprezentowany artykuł zasługuje bez wątpienia na zainteresowanie i pozytywną ocenę ze strony polskich ośrodków akademickich oraz praktyków świata finansów, zainteresowanych problematyką regulacji i nadzoru nad sektorem finansowym. Autorka trafnie rozróżniła tzw. konwergencję regulacyjną i konwergencję w sferze nadzoru. Na szczególną uwagę zasługuje fragment zatytułowany: „Dlaczego musimy iść do przodu?”, w którym Autorka zaprezentowała sześć wyzwań związanych ze schematami nadzoru w Unii Europejskiej, zorientowanymi na wspieranie stabilności finansowej.
2. Bankowość czy też w szerszym ujęciu tzw. przemysł finansowy (banki, parabanki, ubezpieczenia, giełda) spełnia szczególną rolę w każdej współczesnej gospodarce, co oczywiście w pełni odnosi się do gospodarek wszystkich państw UE. Dotyczy to – zachowując odpowiednie proporcje – również poszczególnych banków i pozostałych instytucji finansowych z osobna. I chociaż w ostatnich latach można było spotkać opinie głoszące, że „bankowość będzie zawsze, banki niekoniecznie”, a także tezy o schyłku bankowości i określenie tej branży mianem „postbankowości”, to przecież nadal – w drugiej połowie pierwszej dekady XXI wieku - trudno przecenić wyjątkową pozycję tych podmiotów we współczesnych gospodarkach (odnotujmy, że coraz częściej banki są elementem tzw. konglomeratów finansowych). Nie bez powodu twierdzi się, że podmioty te mają charakter dualny: są bowiem nie tylko „klasycznymi” przedsiębiorstwami, ale i instytucjami zaufania publicznego. Bankowość określana jest w takim przypadku zobowiązującym mianem dobra publicznego.
3. Wydaje się, że istnieje zależność (sprzężenie zwrotne) między stabilnością systemu finansowego a zaufaniem do systemu i jego części składowych, czyli głównie instytucji bankowo-finansowych (banków centralnych, banków komercyjnych i spółdzielczych, instytucji parabankowych i pozabankowych, z towarzystwami ubezpieczeniowymi,

funduszami emerytalnymi, funduszami inwestycyjnymi i giełdami papierów wartościowych na czele). Inaczej mówiąc-ewentualna destabilizacja systemu oddziałuje na obniżenie poziomu zaufania i odwrotnie: ewentualny spadek zaufania może być czynnikiem dodatkowo destabilizującym funkcjonowanie instytucji finansowej.

4. Wydarzenia z lat 2007-2008 bez wątpienia silnie wpłynęły na erozję poziomu zaufania do szeroko rozumianego świata finansów. W tym okresie w światowych ,w tych i polskich mass mediach pojawiło się nieprzypadkowo wiele sformułowań świadczących o natężeniu emocji, przykładowo: „W świecie finansów nastąpił dramatyczny spadek wzajemnego zaufania”, „Dokąd zaprowadziła nas liberalizacja finansów”, „Inwestorzy przestają wierzyć bankom centralnym”, „Banki już dawno straciły zaufanie do siebie”, „Horror z happy endem...”, „Krach z jasnego nieba – gospodarka wciąż się kręci, a giełda leci w przepaść. Kończy się czas prosperity czy szwankuje barometr”, „Zapaść na giełdach”, „Dużo stracili ludzie, którzy uwierzyli w wysokie zyski, a nie pytali o ryzyko”, „Nadciąga widmo krachu”, „Kiedy choruje Ameryka, reszta świata też zaczyna chorować”, „Światową gospodarkę czeka pewny krach”, „Największa burza od II wojny światowej”, „Gigantyczne straty bankowych potentatów mogą pociągnąć w dół całą światową gospodarkę”, „Na horyzoncie gromadzą się czarne chmury”, „Citigroup mógł stracić miliardy z powodu kryzysu na rynku hipotecznym”, „Giełdy niepokoją się o wyniki amerykańskich banków”, „Polowanie na czarownice w świecie finansów”, „Trwa szukanie winnego obecnego światowego kryzysu”, „Kto jest winien wybuchu kryzysu finansowego”, „Recesja u bram”, „Światowa dekonjunktura dotknie także Polskę”, „A może taka jest po prostu natura gospodarki rynkowej, że od czasu do czasu popada w kłopoty?”. „Branża finansowa zarabia na przelewaniu kapitału w tę i we w tę, a potem na restrukturyzacji, która po takim zamieszaniu jest niezbędna”.
5. **Czy Polska powinna mieć własne stanowisko w zakresie nowej architektury sieci bezpieczeństwa finansowego w UE, czy też powinna poprzeć stanowisko węgierskie?**
W komentowanym tekście zaprezentowane zostały trzy propozycje dotyczące ścieżek dalszego rozwoju konwergencji w sferze nadzoru: brytyjska, włoska oraz węgierska – polegająca na idei ustanowienia Jednolitego Nadzoru Europejskiego nad Rynkami Finansowymi (EFSA). Ta propozycja potencjalnie zorientowana jest na doprowadzenie do najwyższego poziomu konwergencji i z tego punktu widzenia zasługuje oczywiście na zainteresowanie. Trzeba podzielić opinię Autorki, że problemy, które utrudniają konwergencję nie znikną natychmiast przez samo stworzenie EFSA, stąd powinno to być poprzedzone dokładnymi działaniami przygotowawczymi, w trakcie których będą

systematycznie rozpoznawane i usuwane możliwe przeszkody. Nie ulega wątpliwości, że strona polska powinna nadal być aktywna w procesie poszukiwania rozwiązań instytucjonalnych prowadzących do rozwoju nowej architektury sieci bezpieczeństwa finansowego w UE.

6. Z punktu widzenia imperatywów globalizacji, a także rozwoju integracji UE (m.in. stosownie do celów zawartych w zdefiniowanej Strategii Lizbońskiej) pożądana byłaby „europeizacja” regulacji i nadzoru (przejście od systemów narodowych do jednego systemu europejskiego). W tym przypadku trzeba oczywiście brać pod uwagę rozmaite, poważne bariery związane z rozwojem UE (każde ugrupowanie integracyjne jest w pewnym sensie wypadkową czynników prointegracyjnych i dezintegracyjnych). Inna kwestia wiąże się z tym, że współczesna gospodarka jest wprawdzie coraz bardziej globalna, ale interesy gospodarcze są i nadal będą narodowe. Odrębnego rozważenia wymagałby więc problem interesów krajów będących siedzibami central holdingów (konglomeratów) finansowych oraz krajów goszczących spółki – córki tych holdingów, podobnie jak problem tzw. *regulatory arbitrage*, tzn. przenoszenia się pośredników finansowych do krajów o niższym poziomie restrykcyjności systemów regulacyjnych.
7. Integracja gospodarcza, zwłaszcza jeśli dotyczy dużej liczby krajów, a przy tym znacznie różniących się poziomami rozwoju musi być procesem odznaczającym się licznymi sprzecznościami i swego rodzaju dramaturgią rozwojową. Na tym tle powstaje pytanie o to, jaki – z punktu widzenia Polski – powinien być model dojścia do tzw. „europeizacji”. W rachubę potencjalnie wchodzi dwa scenariusze: ewolucyjny (gradualistyczny) lub rewolucyjny („ucieczka do przodu”, „terapia szokowa”). U podstaw wyboru jednego z nich powinna znajdować się, skądinąd niełatwa do przeprowadzenia, analiza pełnych kosztów i korzyści, uwzględniająca różne punkty widzenia i pozwalająca na rozróżnienie „beneficjentów” i „poszkodowanych”. Trzeba podzielić opinię Autorki komentowanego artykułu, że konwergencja nie odnosi się jedynie do spraw rynkowych i technik nadzoru, lecz jest kwestią polityczną. Regulacje i praktyki nadzorcze mogą zostać ujednoczone tylko dzięki kompromisom, które z kolei wymagają ustępstw i dopasowania praktyk narodowych do tych, które najlepiej posłużą wszystkim zainteresowanym stronom.